

**s. m.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 22/4(244), 80-83

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cywilnego, a mianowicie zasady równouprawnienia cudzoziemców z obywa-

telami polskimi w zakresie ochrony prawnej.<sup>12</sup>

Jan Ciszewski

<sup>12</sup> Por. J. J o d ł o w s k i: Zasady przewodnie polskiego międzynarodowego prawa procesowego cywilnego (w): Księga Pamiątkowa ku czci K. Stefki, Warszawa-Wrocław 1967, str. 129 i nast.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

W zamieszczonej w „Gazecie Prawniczej” (nr 5 z dnia 1 marca br.) publikacji pt. *Adwokat w śledztwie* Michał Bereźnicki opowiedział się za opracowaniem „możliwie funkcjonalnej i efektywnej formuły udziału adwokatów w postępowaniu przygotowawczym”. Zgodzić się należy z autorem tej publikacji, że udział ten jest sprawą, która „powinna żywo obchodzić każdego praktyka wymiaru sprawiedliwości”.

„Kiedy przed laty ukazał się — zaznaczył M. Bereźnicki — mój artykuł na temat udziału i roli adwokatów w postępowaniu przygotowawczym, tu i ówdzie odezwały się głosy, wedle których zawarte tam konstatacje, refleksje i propozycje »grzeszą brakiem politycznego i procesowego realizmu«. Obecnie postulat możliwie szerokiego i aktywnego udziału adwokatów w postępowaniu przygotowawczym przestał być swego rodzaju ewenementem. Co więcej, każdy mijający rok mnoży szeregi jego zwolenników, a nade wszystko szeregi tych, którzy ów postulat mądrze i konsekwentnie urzeczywistniają w codziennej praktyce zawodowej, doświadczając zarazem pozytywnych skutków, jakie stąd wynikają. Przede wszystkim — w postaci odpowiednio lepszej jakości i skuteczności postępowania przygotowawczego w sprawach o poważniejsze czyny przestępne. Niemała w tym zasługa Prokuratury Generalnej oraz Naczelnej Rady Adwokackiej.”

Znamienny pogląd wypowiedział także autor artykułu pisząc, co następuje:

„Otwarta w tym względzie postawa licznych, niestety nie wszystkich, funkcjonariuszy organów ścigania wynika zapewne również z głębokiego przeświadczenia o istotnych walorach i przymiotach ich warsztatu zawodowego, a także z wewnętrznej gotowości podjęcia walki (współdziałania) z przeciwnikami procesowymi w celu ustalenia w każdej jednostkowej sprawie karnej zgodnego z obiektywną rzeczywistością stanu faktycznego. Nieco głębsza refleksja psychologiczna nad uwarunkowaniami manifestowanej w przeszłości przez licznych funkcjonariuszy organów ścigania niechęci (zawsze jakoś tam racjonalizowanej), gdy idzie o udział adwokatów w postępowaniu przygotowawczym, prowadzi do wniosku, że tego typu postawa była następstwem cechujących ich kompleksów, poczucia niepełnej sprawności zawodowej itd., itp.”

Zdaniem M. Bereźnickiego, dotychczasowe publiczne wypowiedzi „poświęcone problematyce udziału adwokatów w postępowaniu przygotowawczym,„ jakkolwiek liczne i merytorycznie ważne, miały co najmniej dwa istotne mankamenty. Pierwszy — zawiera się w fakcie, że przeważa w nich zdecydowanie ogólna refleksja o potrzebie udziału adwokatów w postępowaniu przygotowawczym kosztem próby wyróżnienia tych sytuacji procesowych, w których ich udział w śledztwie lub dochodzeniu jest szczególnie ważny i obiektywnie konieczny. Drugi

zaś mankament to konsekwentne abstrahowanie przez licznych autorów od konkretnych realiów określających specyfikę zawodu adwokackiego. Przeciętny adwokat — już choćby z racji bieżących zadań i obowiązków zawodowych, wynikających z jego udziału w licznych rozprawach sądowych — z natury rzeczy nie może (i nie powinien, zważywszy istotne interesy procesowe jego klientów w ogóle) w nazbyt szerokim zakresie angażować się w czynności procesowe realizowane w ramach postępowania przygotowawczego. Z konieczności więc musi w tym względzie koncentrować swoją aktywność procesową na tych czynnościach śledczych (dochodzących), które z punktu widzenia strategii i taktyki obronczej uznaje za szczególnie istotne i ważne i które takimi są w istocie."

Autor podjął próbę przedstawienia w artykule rodzajów czynności śledczych, w których udział obrońców byłby najbardziej potrzebny, a to na podstawie analizy praktyki śledczej w różnych jej płaszczyznach i aspektach. Do takich sytuacji procesowych zaliczył m.in. przesłuchania prokuratorskie osób podejrzanych, w których to czynnościach „rola obrońcy polegałaby (...) na wydobyciu od podejrzanego rzeczywistych motywów podjętej przezeń decyzji o przyznaniu się do winy, jak też na dokonaniu swego rodzaju wglądu w okoliczności, jakie temu towarzyszyły." Według autora przy utrwalaniu wyjaśnień osób podejrzanych na taśmie magnetofonowej obrońca powinien współdziałać z przesłuchującym w celu zapewnienia tym wyjaśnieniom absolutnego autentyzmu, „jest to bowiem rzecz podstawowa."

W dalszych wywodach uwypuklono oczywistą celowość udziału obrońców w określonych sytuacjach procesowych w fazie postępowania przygotowawczego, co mieści się w obrębie instytucji prawa do obrony. M. Bereźnicki stwierdził przy tym, że w praktyce do wyjątków „należą przypadki konsultowania (przez organ dochodzeniowy) z obrońcami pytań, jakie w toku śledztwa zostały postawione takim czy innym biegłym sądowym, nie mówiąc już o konsultowaniu z obrońcami zagadnień i problemów mających być — wedle decyzji prokuratora — przedmiotem badań prowadzonych w sprawach o przestępstwa gospodarcze przez określone organy kontroli." Istotną rolę w osobistym udziale obrońców przy przesłuchiwaniach prokuratorskich osób podejrzanych ma obrońca weryfikacja prokuratorskich metod oddziaływania na te osoby, będące klientami obrońców.

W literaturze prawniczej nie zdefiniowano dotychczas sytuacji procesowych, w których „udział obrońcy w czynnościach śledczych byłby niepożądany czy wręcz niebezpieczny." Według autora artykułu „generalną tezę powinna być ta, że decyzje (prokuratorskie) o niedopuszczeniu obrońców do udziału w czynnościach śledczych powinny mieć charakter wyjątkowy. Bazować muszą one na konkretnych realiach jednostkowej sprawy karnej, dzięki temu nie będą bowiem dowolne, jakimi niestety dość często są obecnie (...)"

Podzielić można bez zastrzeżeń zaprezentowaną w omawianej publikacji następującą wypowiedź:

„Musi budzić wątpliwości i zastrzeżenia fakt, że koncepcja udziału adwokatów w postępowaniu przygotowawczym bywa tu i ówdzie rozumiana, niestety, całkowicie opacznie, a jeszcze częściej jest ona dość osobliwie argumentowana względami tzw. taktyki śledczej." Z drugiej strony samo nawet zapewnienie obrońcom „sukcesywnego zaznajamiania się przez nich z materiałami śledztwa, robienia stosownych notatek itp. nie rozwiązuje jeszcze problemu."

Aby zapewnić bardziej realny udział obrońców w postępowaniu przygotowawczym, M. Bereźnicki wysunął w końcu postulat „przekazywania obrońcom przez właściwych prokuratorów odpisów przesłuchania podejrzanych i świadków, ilekroć

zawierają one wyjaśnienia i zeznania szczególnie ważne z punktu widzenia obrony, a także odpisów innych ważnych dla obrony dokumentów procesowych.”

Rzeczowy i klarowny ton wywodów autora stworzył dogodny klimat dla kontynuowania dyskusji o urealnieniu gwarancji obrony przez jej aktywniejszy udział w postępowaniu przygotowawczym.

\*

W poznańskim czasopiśmie „Tydzień” (nr 7 z dnia 11 lutego br.) ukazał się felieton pt. *Mózg do wynajęcia* pióra Zenona Bosackiego, w którym autor dokonał oceny poziomu usług adwokackich, opartej na obserwacjach, zasłyszanych opiniach klientów i na rozmowach z adwokatami.

„Biorąc adwokata — zauważył autor — powinniśmy mieć głębokie przeświadczenie, że swoją sprawę oddajemy w ręce fachowca, którego cała wiedza i umiejętności będą teraz do naszej dyspozycji. Czy tak jest rzeczywiście?”

Odpowiedzi na tak postawione pytanie Z. Bosacki poszukiwał różnymi drogami, dochodząc w końcu do następujących wniosków:

„Nie sposób szufladkować ludzi szczególnie wykonujących tak skomplikowany zawód, jak profesja adwokata (...) zarysowuje się jednak z grubsza obraz trzech typów adwokatów: 1) sumienny, rzetelny, doradca i oddany rzecznik klienta, stara się załatwić sprawę dla niego jak najkorzystniej, możliwie szybko, zdejmując z głowy swojego mandanta ile tylko można trosk o dotrzymywanie terminów, gromadzenie danych, dowodów, zawiadamia skwapliwie o każdej istotniejszej nowości w prowadzonej sprawie(...);

2) załatwia sprawę byle jak. Albo z lenistwa, albo z pogoni za groszem. Błędy, przeoczenia w działaniu, które mogą się oczywiście zdarzyć każdemu, dochodzą tutaj do ilości niepokojących;

3) typ zbliżony do poprzedniego, ale stwarzający większe pozory obrotowości. Brak solidnego podejścia do materiału dowodowego, słaby kontakt z klientem — stara się nadrobić na sali sądowej zbyt aktywną postawą wobec strony przeciwnej, szczególnie jeśli ta pozbawiona jest obrońcy. Nieuzasadnione zarzuty, brzydkie insynuacje, napastliwe pytania, groźby w podtekstach (...)”

Nie można się oprzeć wrażeniu, że taka „profesjonalna typologia” jest wielce uproszczona. Doprowadziła ona autora do następującej konkluzji:

„Usługi adwokackie nie są co prawda tymi, z których korzystamy najczęściej, ale nie najlepsze niekiedy opinie o funkcjonowaniu adwokatury w Polsce wymagają dyskusji, wyjaśnień, zastanowienia się (...)”

Przy okazji „drażenia” tematu felietonista ujawnił źródła szeregu bolączek trapiących polską adwokatwę i wyjaśniających po części, dlaczego zdarzają się takie czy inne niedociągnięcia w obsłudze klientów zespołów adwokackich.

Po bliższym poznaniu przez felietonistę realiów wykonywania zawodu adwokackiego nie zaskakuje jego stwierdzenie: „Adwokatura, to nielatwy chleb (...)”

\*

Z okazji tradycyjnego Święta Kobiet tygodnik „Prawo i Życie” (nr 11 z dnia 12 marca br.) zamieścił wywiady o pracy kobiet w wymiarze sprawiedliwości w naszym kraju. Nawet dobrze zorientowanych w temacie musiała chyba zaskoczyć informacja dyrektora Departamentu Kadr w Ministerstwie Sprawiedliwości sędziego Ignacego Górajca, że w aparacie sądownictwa powszechnego „sędziami,

asesorami i notariuszami jest obecnie 2060 kobiet, co stanowi 49 procent całej kadry sędziowsko-notarialnej, a więc blisko połowę."

Na pytanie przedstawicieli Redakcji PiŻ-u odpowiedziała — jako „reprezentantka adwokatury” — adw. Mirosława Jamrozińska-Toczyńska z Zespołu Adwokackiego Nr 30 w Warszawie (której mąż Wojciech jest zresztą również adwokatem). Interlokutorka zadeklarowała się w toku wywiadu jako adwokat-cywilista, mówiąc o swojej profesji:

„Niełatwo być adwokatem, cywilistą jeszcze trudniej. Trzeba się uczyć cierpliwości, przywyknąć, że ludzie przychodzą do nas, bo muszą coś zrzucić z siebie, wygadać się. Nie zawsze potrafią to zrobić i nieraz dopiero po kilku spotkaniach udaje się ustalić, o co chodzi i jak człowiekowi pomóc. Poza tym takie sprawy ciągną się często latami, jedna pociąga za sobą drugą. Po procesie rozwodowym jest sprawa alimentacyjna, potem o podział majątku i tak dalej i dalej. Niektórzy nasi interesanci zyskują w ten sposób status stałych klientów (...).”

Na prośbę Redakcji tygodnika „Prawo i Życie” (nr 12 z dnia 19 marca br.) Prezes NRA adw. dr Zdzisław Czeszejko ustosunkował się w artykule pt. *Jaka etyka?* do zasygnalizowanych w liście jednego z czytelników tego tygodnika zagadnień dotyczących problematyki etyki adwokackiej.

Wspomniany czytelnik postawił w swym liście — na tle jednej sprawy sądowej o charakterze cywilnoprawnym — następujące pytania:

- jaka jest rola adwokata w procesie cywilnym w socjalistycznym państwie?
- czy rzeczywiście adwokata lub radcy (prawnego) nie obowiązuje zwyczajna ludzka uczciwość?
- jaki jest poziom kultury prawnej społeczeństwa, jeśli pewnej części ludzi wydaje się, iż świadome, odpłatne występowanie w obronie nieuczciwości jest zgodne z etyką zawodową adwokata?

W wyjaśnieniach przedstawionych w artykule adw. dr Z. Czeszejko wyluszczył pewne kardynalne zasady ochrony prawnej w naszym kraju, które wskazały na „błędne pojmowanie prawa” przez autora wzmiankowanego listu. Autor artykułu podniósł, że „subiektywizm patrzenia na sprawę, zawężający pole widzenia, nie dopuszczający sprawdzianów i racji obiektywnych, często powoduje skargi przeciwników procesowych na adwokatów, w których upatruje się źródło przegranych spraw. Nawet najbardziej ujemna ocena o człowieku wcale nie oznacza, że w konkretnej sprawie nie ma on racji.”

W obszernym dalszym wywodzie dr Z. Czeszejko podkreślił fundamentalne znaczenie zasady równości obywateli wobec prawa i konieczność obiektywnej oceny ich roszczeń. „Nie ma — zaznaczył autor — gorszych i lepszych wobec prawa, a w ustroju socjalistycznym zasada jedności praw i obowiązków ma podstawowe znaczenie.”

Na marginesie uwag zgłoszonych przez czytelnika w liście do Redakcji „PiŻ-u” Z. Czeszejko zwrócił dodatkowo uwagę „na problem zależności sposobu działania adwokata (jako obrońcy i pełnomocnika) od woli jego klienta.” „Często — zaznaczył autor — utożsamia się adwokata z klientem. W rzeczywistości adwokat obowiązany do jak najbardziej starannego reprezentowania interesów swego mocodawcy i działania wyłącznie na jego korzyść, jest podległy tylko prawu. Reprezentuje on więc interesy klienta, ale w ramach prawa i zgodnie z zasadami godności i etyki zawodowej. Nakazują to wyraźnie przepisy Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu.”